

Bajorson, Skazany na rap

zamykali za mną drzwi
i budzili we mnie strach
choć zabrali wolność mi
tym skazali mnie na rap
wciąż krzyczeli, chcieli być
pozbawili wszystkich praw
ja nie powiedziałem nic
tym skazali mnie na rap

patrze na miłą
już nie anioł
pobladła jak ścina
pies coś krzyczy
ona błaga
mówi: zrób to dla nas
ona w ciąży
ja w kajdanach
zaraz pęknie serce
choć tu była i płakała
nie wróciła więcej

chwila moment tracę wszystko
karcer, izolatka
świat sie wali mój i pali
dźwignę to jak Atlas
na raz pierdoli się wszystko
a gdzie moje ziomki?
już nie żyją
albo mają status 60-tki

zamykali za mną drzwi
i budzili we mnie strach
choć zabrali wolność mi
tym skazali mnie na rap
wciąż krzyczeli, chcieli być
pozbawili wszystkich praw
ja nie powiedziałem nic
tym skazali mnie na rap
zamykali za mną drzwi
i budzili we mnie strach
choć zabrali wolność mi
tym skazali mnie na rap
wciąż krzyczeli, chcieli być
pozbawili wszystkich praw
ja nie powiedziałem nic
tym skazali mnie na rap

Siedzę w celi, wśród złodziei
Wszyscy dalej myślą: gonie
Wszystko dawno już chuj strzełił
A ja tęskne do niej
Stoję niemo, patrzę w sufit
Koniec jest już bliski
Każdy chce mą czujność upić ostrożnie ze wszystkim
ciągle tylko ekspertyzy
i terminy sprawy
biorą coś do analizy
kierują uwagi
stoję struty na tej Sali
tam szerocy w barkach
kiedyś na roboty
dziś na sprawy w kominiarkach

zamykali za mną drzwi

i budzili we mnie strach
choć zabrali wolność mi
tym skazali mnie na rap
wciąż krzyczeli, chcieli być
pozbawili wszystkich praw
ja nie powiedziałem nic
tym skazali mnie na rap
zamykali za mną drzwi
i budzili we mnie strach
choć zabrali wolność mi
tym skazali mnie na rap
wciąż krzyczeli, chcieli być
pozbawili wszystkich praw
ja nie powiedziałem nic
tym skazali mnie na rap